

Rumunia: kryzys rządowy z pandemią w tle

Kamil Całus

Od dwóch tygodni w Rumunii trwają próby zbudowania nowej większości parlamentarnej po upadku rządu premiera Florina Cîțu z Partii Narodowo-Liberalnej (PNL). 12 października prezydent Klaus Iohannis powierzył misję tworzenia gabinetu byłemu premierowi i liderowi Związku Ocalenia Rumunii (USR) Dacianowi Cioloșowi, ale 20 października nie zdołał on uzyskać wystarczającego poparcia. Kryzys jest pokłosiem uchwalenia 5 października wotum nieufności wobec rządu Cîțu. Wniosek ten poparł m.in. USR – dotychczasowy koalicjant PNL, a trzeci, najmniejszy z sojuszników – Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii (UDMR) – wstrzymał się od głosu. Do czasu powołania nowego rządu władzę sprawuje dotychczasowy gabinet Cîțu, ale jego kompetencje zostały częściowo ograniczone.

Komentarz

- Upadek rządu Cîțu i trudności ze znalezieniem nowej większości parlamentarnej to kolejny etap narastającego od wiosny kryzysu politycznego w centroprawicowej koalicji PNL–USR–UDMR, utworzonej po wyborach 6 grudnia 2020 r. Od początku dochodziło w niej do napięć dotyczących m.in. sposobu zarządzania pandemią czy tempa reformowania wymiaru sprawiedliwości w celu odwrócenia krytykowanych przez KE zmian wprowadzonych w czasach rządów Partii Socjaldemokratycznej (PSD). Spory między koalicjantami wiązały się też z krajowym planem odbudowy (m.in. jego częścią poświęconą reformie sądownictwa). USR sprzeciwił się proponowanemu przez Cîțu programowi wsparcia lokalnych inwestycji na sumę 10 mld euro, gdyż uznał go za nieprzejrzysty i przypominający sprzyjające korupcji działania gabinetów zdominowanych przez PSD. Wobec odrzucenia przez premiera proponowanych przez USR poprawek ministrowie nominowani przez tę partię podali się 7 września do dymisji.
- Decyzja o powierzeniu zadania tworzenia rządu Cioloșowi była krokiem taktycznym, a PNL wciąż może odbudować koalicję z Cîțu, popieraną przez Iohannisa. Cioloș nie miał szans na uzyskanie wotum zaufania bez wsparcia PNL, bowiem opozycja chce przedterminowych wyborów, jako że osiąga dobre wyniki w sondażach (PSD 35–37%, wzrost względem 29% otrzymanych w wyborach z grudnia 2020 r.; AUR 15–17%, wzrost z 9%). W tej sytuacji odsuwanie terminu powołania nowego rządu wydaje się celowym działaniem PNL i prezydenta. Dymisja gabinetu Cîțu częściowo zdejmuje z premiera odpowiedzialność za sytuację pandemiczną w Rumunii, która jest najgorsza wśród wszystkich państw UE – w okresie od 12 do 19 października zakażenie koronawirusem odnotowano u ok. 94 tys. osób, a liczba spowodowanych nim zgonów sięgnęła ok. 2,5 tys. Szpitalne oddziały ratunkowe są przepełnione. Część pacjentów rozsyła się

samolotami wojskowymi do placówek na terenie kraju. Pewną liczbę chorych zaoferowały się przyjąć Węgry. Akcja szczepień należy przy tym do najwolniejszych w Unii – do połowy października przynajmniej jedną dawkę otrzymało tylko 33,5% Rumunów.

- Po nieudanej próbie powołania rządu Ciołoşa PNL będzie mogła odzyskać inicjatywę, naciskając na USR w celu odtworzenia koalicji PNL–USR–UDMR. Cîtu kontroluje ugrupowanie od września, gdy na kongresie partyjnym zebrał ponad 60% głosów i pokonał dotychczasowego przewodniczącego, byłego premiera Ludovica Orbana. Odbudowie sojuszu sprzyja prezydent, który oskarża USR o doprowadzenie do upadku gabinetu. Negocjacje między byłymi koalicjantami będą trudne i długotrwałe (USR jako ich warunek wstępny podaje zmianę na stanowisku premiera). Według procedur konstytucyjnych powstawanie nowego rządu może potrwać nawet kilka miesięcy. PNL i USR nie są zainteresowane przedterminową elekcją, gdyż w jej wyniku niemal na pewno utraciłyby władzę. Poparcie dla nich wynosi aktualnie odpowiednio ok. 20% i 10–13% (względem 26% i 16% w grudniowych wyborach). W razie niepowodzenia negocjacji możliwe jest powołanie mniejszościowego gabinetu PNL–UDMR, korzystającego z doraźnego wsparcia USR.